

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Rząd bez programu

(J.) Pan Blum mozeł się nad tem, aby ostateczna lista rządowa była na 6 czerwca. Dziwnie nieskładnie idzie ta robota. Nie widać jakoś entuzjazmu, rozmachu, zdecydowania; na plan pierwszy wybija się targi o teki. P. Herriot nie chce teki spraw zagranicznych, p. Paul-Boncour, przeciwnie, chciałby, ale inni go nie chcą na to stanowisko... Jeżeli tak trudno jest dobierać ministrów, to cóż dopiero będzie z uzgodnieniem ich działania!

Rozumiemy teraz dlaczego p. Leon Blum nie rwał się od początku do fotelu premiera. Obarczony nienawiścią znacznej części społeczeństwa francuskiego i nawzajem jej nienawidzący, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w poprzednich kadencjach parlamentarnych, mógłby, pozbawiony w przeciwnieństwie do Mussoliniego czy Hitlera daru hipnotycznego wpływu na masę, opzycjonista przez cały ciąg swej kariery politycznej, a więc zmuszony do zastępywania doświadczenia — improwizacją, żył wreszcie, czując choćby tylko podświadomie, swą obojętność we francuskim społeczeństwie — wszystkim te cechy nie ułatwiają desygnowanemu premierowi skupienia wokół siebie większości narodu francuskiego, czy choćby francuskiego parlamentu.

Naciskany przez komunistów w kierunku reform, które przerażać będą radykałów, rząd Bluma nie potrafi — można to zgóry powiedzieć — wytworzyć jednolitego programu i jasnej linii działania, chwilejąc się między zamysłami reform a uspakajaniem spłoszonej finansjery.

W jednej tylko dziedzinie nie będzie rząd ten miał wahań; w walce z patryjotycznym żywiołem na prawicy i w armji. Zarówno towarzysze Cachin, działający na rozkaz zagranicy, jak sam p. Blum pamiętający ciągi od kamelotów z Action Française, jak wreszcie p. Daladier, dyszący zemstą za wypadki 6 lutego 1934 roku — wszyscy zgodni będą w rygorystycznym zastosowaniu uchwalonej jeszcze w lavalowskich czasach ustawy o prawie rozwiązywania, „lig zbrojnych”. Zaostrożone zostaną przepisy prasowe, czego przygrywką jest już dziś skazywanie raz po raz przywódcy monarchistów, Maurrasa na wielomiesięczne więzienie za ataki pod adresem Bluma. Wreszcie oczyści się — jak już slychać — sądownictwo i armja, skąd zniknąć mają wszelcy „reakcyjniści”. Skąpy i lichy to program, ale wystarczający do tego, aby wszystkich przyjaciół Francji napelniać niepokojem.

Zawieszenie działalności oddziału

Deutsche Vereinigung
POZNAN, 29.5. Starosta w Wolsztynie zawiesił działalność oddziału Deutsche Vereinigung w Mochach, za podstępne wciąganie ludności polskiej do swoich szeregów. Oddział Deutsche Vereinigung w Mochach próbował werбовать bezrobotnych Polaków obietnicą zapomóg żywnościowych.

Dość pogodnie

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego w dzielnicach południowo-zachodnich było pogodnie, natomiast panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z większymi rozporządzeniami w Polsce środkowej.

Dziś — naogół dość pogodnie, nocą chłodno.

Syn Gandhiego zmienił religię

BOMBAY, 29.5. Starszy syn Gandhiego Hazilal przeszedł na mahometanizm. Przyjął on imię Abdulla Gandhi.

Ponure kulisy zbrodni politycznych

Sensacyjne zeznania Pidhajnego

w lwowskim procesie OUN

LWÓW, 29.5. W dniu dzisiejszym w trwającym od poniedziałku 25 b. m. lwowskim procesie Bandery i tow. składał obszernie zeznania osk. Bohdan Pidhajny, skazany, jak wiadomo, za udział w zamachu na min. Pierackiego na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie.

Po przerwie południowej, Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego, który tym razem odpowiadał za wydanie rozkazu Myhalowi i Kaczmarowskiemu, zaszyteliowania lub zastrzelenia Jakóba Baczyńskiego, przyjaciela Myhala, którego „prowidnyk” krajowy nakazał Pidhajnemu zgładzić, iako rzekomego konfidenta policji, oraz za nakłanianie do zamachu na

kom. Kossobudzkiego, na konsula sowieckiego i t. p.

Pidhajny przyznaje, że był referentem bojowym O. U. N., miał autonomiczne stanowisko w organizacji i rozkazy otrzymywał wprost od prowidnyka bez oglądania się na zalecenia Krajowej Egzekutywy. Stykał on się też stale z tymże prowidnykiem, którym według zeznań Pidhajnego w śledztwie był Bandera, a którego obecnie Pidhajny nie chce wyjawiać.

Pidhajny odwołuje swe zeznania złożone w śledztwie, któremi najwięcej obciążał wielu oskarżonych, twierdząc, że fantazjował i przypisywał innym przestępstwa, które sam popełnił, nie potrafił

Wśród wielkiego zainteresowania, Sąd Handlowy ogłosił wczoraj obszerny wyrok w długotrwałym procesie sądowym z powództwa gminy m. Warszawy, przeciwko koncesjonariuszom eksploatającym Elektrownię Warszawską.

W streszczeniu wyrok brzmi następująco:

1) Sąd postanowił uznać za roz-

wiązaną z winy koncesjonariuszy umowę koncesyjną, zawartą 11-go stycznia 1902 roku przed notariuszem Wasiutyńskim pomiędzy ówczesnym magistratem m. Warszawy, a Francuską Spółką Akcyjną „Compagnie d'Electricité de Varsovie”.

2) Uznać za własność gminy stołecznej całość przedsiębiorstwa Elektrowni, jego majątek ru-

chomy i nieruchomy, księgi, archiwum oraz gotówkę w kasach i bankach.

3) Sąd postanowił przekazać cały ten majątek gminie w wyłączne posiadanie.

4) Wobec tego spółkę francuską Sąd nakazał wyeksmitować.

5) W związku z powyższem, zarządzony swego czasu jako zabezpieczenie pretensyj Magistratu, sekwestr sądowy, zdecydowano uchylić.

6) Delegowano sędziego handlowego Jana Gebethnera, aby we współpracy z wyznaczonymi przez siebie biegłymi, dokonał szczegółowego zbadania, w jakim stanie znajduje się całość przedsiębiorstwa, a zwłaszcza jego urządzeń technicznych i jakich sum wymagać będzie doprowadzenie przedsiębiorstwa do normalnego stanu. Na koszt tej ekspertyzy, Sąd zobowiązał obie strony do złożenia za liczeł w rzadko spotykanej wysokości, mianowicie po 100.000 zł.

Przedstawiciele koncesjonariuszy wobec zapowiedziom, nie byli obecni przy odczytywaniu wyroku.

Wyrok może być naturalnie skarżony do Sądu Apelacyjnego, a w każdym razie, cała sprawa nieprędko jeszcze zostanie ukończona, choćby z uwagi na niezmiernie żmudnie zapowiadającą się drobiazgową ekspertyzę obecnego stanu przedsiębiorstwa i jego instalacji, które, jak wiadomo, eksploatowane były niekiedy w sposób rabunkowy.

Miesiąc procesów politycznych

o zajścia w Przytyku, Odrzywole, w powiecie konińskim i częstochowskim

Nadechodzący miesiąc czerwiec obfitować będzie w rekordową liczbę procesów o charakterze politycznym, na wokandzie różnych instancji sądowych. Poza procesami o zajścia w Przytyku (4 czerwca) i Odrzywole, rozpoczynającą się w przyszłym tygodniu, zapowiada się cała seria spraw o wystąpienia nielegalne, wywołanie zająć i stawianie oporu organom P. P., jak i niedozwoloną agitację. Ogółem rozpoznanych będzie w ciągu czerwca 19 wielkich procesów.

Do Sądu Okręgowego w Radomiu wniósł Urząd Prokuratorski dodatkowy akt oskarżenia w sprawie o zajścia w Przytyku. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 57 skolei oskarżonego, Aleksandra Prusa, nieobjętego poprzednim aktem oskarżenia.

W procesie przytyckim zgłoszono dotąd 9 powództw cywilnych popieraných przez adwokatów Polaków, niezależnie od powództw zgłoszonych przez adwokatów żydowskich. W sali sejmikowej, gdzie toczyć się będzie rozprawa — zarezerwowano 31 miejsc dla prasy, tyle bowiem wydano kart wstępu przedstawicielom prasy krajowej i zagranicznej.

Dwie odrębne serie spraw o zajścia wytoczone narodowcom rozpoczną się w czerwcu przed Sądem Okręgowym w Częstochowie. Na tle zająć w pow. częstochowskim i pow. konińskim sporządzono 14 aktów oskarżenia, które obejmują blisko 180 osób. W pierwszej instancji znajdzie się

również sprawa o zajścia w Wyszyńcu, gdzie zabity został sędzia Sielski. Proces ten wyznaczono na 6 czerwca w Sądzie Okręgowym w Kaliszu.

Z procesów w wyższych instancjach wymienić należy 2 sprawy, które znajdują się na wokandzie w Warszawie, a mianowicie: proces o zajścia w pow. Wysokomazowieckim, wyznaczonym w warszawskim Sądzie Apelacyjnym na dzień 4 czerwca, oraz głośną sprawę o zajścia wyborcze w Kowiecach pod Skierniewicami, którą ostatecznie rozstrzygnąć ma Sąd Najwyższy w dniu 10 p. m.

W Katowicach toczyć się będzie 3 czerwca głośny proces członków niemieckiej N. S. D. A. B.

Echa zająć na Politechnice

21 wywrotowców i 5 narodowców

staje przed sądem dyscyplinarnym

Wczoraj audytor Politechniki Warszawskiej p. Jasiński zakończył ostatecznie przesłuchiwanie studentów w związku z ostatnimi zajściami na Politechnice. W wyniku dochodzeń przed sądem dyscyplinarnym stanie dwudziestu sześciu studentów wtem pięciu narodowców i dwudziestu jeden wywrotowców w większości żydów. Narodowcy oskarżeni są o zbyt gwałtowną reakcję na pro-

wokację elementów wywrotowych.

Ogólne zainteresowanie wśród studentów budzi pytanie, czy wywrotowcy, członkowie Bratniej Pomocy stawiać się przed sądem koleżeńskim, by starać się odeprzeć ciężące na nich oskarżenie o prowokowanie i wywołanie zająć. Jak się dowiadujemy sąd koleżeński odbędzie się bez względu na to czy oskarżeni stawiać się, czy nie.

Ranny nożem w brzuch

Zajścia na uniwersytecie lwowskim

W dniu wczorajszym Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

Dnia dzisiejszego przed wykładem prof. dr. Dąbkowskiego na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie doszło do scysji między studentami, w czasie której został kontuzjonowany w głowę Zygmunta Feuersztat student prawa. Z sali wykładowej awantura

przeniosła się do holu, gdzie ranny został nożem w brzuch Zygmunta Modelski student weterynaryjny, hospitujący wykłady na uniwersytecie. Rannego odstawił do Szpitala Powszechnego. W toku pierwsiastkowego dochodzenia, wdrożonego przez władze śledcze przytrzymał jednego studenta pod zarzutem zranienia Modelskiego.

Bez oficjalnych powitań

odbywa się podróż negusa

GIBRALTAR, 29. 5. Przybył tu dziś na okręcie brytyjskim negus Haile Selassie. Ponieważ podróżuje on incognito, nie urządzono żadnego oficjalnego powitania. Negusa oczekiwał jedynie przedstawiciel gubernatora Gi-

braltar, który zaprosił go na śniadanie.

Negus ze switą udał się do hotelu Rock. Zatrudnieni w tym hotelu Włosi otrzymali na czas pobytu negusa zwolnienie z pracy.

Eksmisja spółki francuskiej

Elektrownia Warszawska

przechodzi na własność miasta

Wiązaną z winy koncesjonariuszy umowę koncesyjną, zawartą 11-go stycznia 1902 roku przed notariuszem Wasiutyńskim pomiędzy ówczesnym magistratem m. Warszawy, a Francuską Spółką Akcyjną „Compagnie d'Electricité de Varsovie”.

2) Uznać za własność gminy stołecznej całość przedsiębiorstwa Elektrowni, jego majątek ru-

chomy i nieruchomy, księgi, archiwum oraz gotówkę w kasach i bankach.

3) Sąd postanowił przekazać cały ten majątek gminie w wyłączne posiadanie.

4) Wobec tego spółkę francuską Sąd nakazał wyeksmitować.

5) W związku z powyższem, zarządzony swego czasu jako zabezpieczenie pretensyj Magistratu, sekwestr sądowy, zdecydowano uchylić.

6) Delegowano sędziego handlowego Jana Gebethnera, aby we współpracy z wyznaczonymi przez siebie biegłymi, dokonał szczegółowego zbadania, w jakim stanie znajduje się całość przedsiębiorstwa, a zwłaszcza jego urządzeń technicznych i jakich sum wymagać będzie doprowadzenie przedsiębiorstwa do normalnego stanu. Na koszt tej ekspertyzy, Sąd zobowiązał obie strony do złożenia za liczeł w rzadko spotykanej wysokości, mianowicie po 100.000 zł.

Przedstawiciele koncesjonariuszy wobec zapowiedziom, nie byli obecni przy odczytywaniu wyroku.

Wyrok może być naturalnie skarżony do Sądu Apelacyjnego, a w każdym razie, cała sprawa nieprędko jeszcze zostanie ukończona, choćby z uwagi na niezmiernie żmudnie zapowiadającą się drobiazgową ekspertyzę obecnego stanu przedsiębiorstwa i jego instalacji, które, jak wiadomo, eksploatowane były niekiedy w sposób rabunkowy.

Więc nie zdobędzie Błękitnej Wstęgi?

LONDYN, 29. 5. Korespondent Reutera, znajdujący się na pokładzie parowca „Queen Mary”, podaje, że w ciągu pierwszych 24 godzin podróży parowiec przebył 741 mil, podczas gdy „Normandie” w tych samych warunkach zrobiła 744 mile.

Poczwórna egzekucja

NOWY JORK, 29. 5. Ubiegłej nocy stracono na krześle elektrycznym w więzieniu Sing - Sing 4-ch zabójców właściciela kawiarni w Brooklynie. Egzekucja trwała zaledwie 20 minut.

Jest to pierwszy od 16 lat wystrzał poczwórnej egzekucji.

Czarna giełda odżyła

Władze tępią spekulantów

W ciągu dnia wczorajszego przeprowadzono likwidację następnych band czarnogieldziarzy, grasujących na terenie Warszawy i wyszukujących ostatnie resztki walutowe. Do wiadomości władz doszło, iż przyjezdni z miast prowincjonalnych, którzy zgłaszają się do Banku Polskiego — bądź banków dewizowych, są zaczepiani przez pikietę czarnogieldziarzy dyżurujące w pobliżu siedzib banków. Pikietę te kierowały interesantów na pl. Bankowy, gdzie dokonywano potajemnych obrotów walutami i monetami złotymi.

Wczoraj brygada lotna Urzędu Śledczego przeprowadziła obławę na pl. Bankowym i w dzielnicy północnej, w wyniku której aresztowano 6 członków bandy czarnogieldziarzy. Zatrzymano bankierów: Mendla Durę (Pawia 24), Dawida Wajsbę (Twarda 16) oraz 4-ch ich pomocników, którzy werbowali klientów przed bankami: Hersza Czarnego, Mendla Rozenberga, Henocha Szpilke i Arona Kona. Przy aresztowanych czarnogieldziarzach znaleziono 500 dolarów Stanów Zjednoczonych A. P. w złoćce, 20 banknotów dolarowych i szereg notatek pisanych jeszcze nie rozszyfrowanym piśmem. Znaleziono monety złote

i banknoty zagraniczne uległy konfiskacie.

Jak ustalono, aresztowani usiłowali przeprowadzić tranzakcje z przybyłymi z Dawigródka: Adamem Oleszkiem, Zygmuntem Walcukiem z pow. łukowskiego, z Józefem Jakimienko w Łucku i Wandą Piskorską ze Skierniewic.

Rzecz ciekawa, że wśród skonfiskowanych u czarnogieldziarzy walorów znaleziono 2 fałszyfikaty. Dla uniemożliwienia w przyszłości oszukiwanych transakcji czarnogieldziarskich, roztoczona będzie obserwacja w pobliżu siedzib instytucji dewizowych. Zgodnie z rozporządzeniem Pana Prezydenta R. P. z dnia 27.4. r. b. aresztowanym w sprawie o nielegalny handel walutami, grozi kara więzienia do 3-ich lat, niezależnie od grzywny i konfiskaty waluty.

Od 1 czerwca

fotografja na odległość w Polsce

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza od 1 czerwca r. b. służbę fotograficzną (przesyłanie obrazów na odległość) między Warszawą i Berlinem oraz między Warszawą i Londynem.